Nr. 42. OLSZTYN, na wtorek 7 kwietnia 1903. Rok XVIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Donata i Rufina.
Jutro: Dyonizego B.
Pojutrze: Maryi Egip.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 37	zach.	6 49.
Jutro „ „	5 35	„	6 50.
Pojutrze „	5 33	„	6 52.

Zebranie przedwyborcze

na **powiat olsztyński** odbędzie się **w Olsztynie we wtorek, dnia 14-go kwietnia** (trzecie święto Wielkanocne) **przed południem o 11-tej** na sali hotelu »Kopernika«.

O liczne przybycie wyborców tak z miasta jak i z wiosek uprasza

Komitet powiatowy.

Pokątne agitacye wśród ludu.

W ostatnim czasie słychać zewsząd o zbieraniu podpisów przeciw księżom Jezuitom. Tysiące podpisów zbierają lutrzy pod protesty przeciwko powrotowi OO. Jezuitów. Dążenia te popierają z całą siłą nawet te stronnictwa, które niby w sprawy religijne się nie mięszają. Często można czytać w »Geselligerze« artykuły, nawołujące do podpisywania kartek, które w tysiącach bywają wysyłane do Berlina. Każdemu innowiercy, każdemu człowiekowi pozwalają w Niemczech swobodnie przebywać, lecz Ojcom Jezuitom, którzy wszczepiali prawdziwe zasady wiary Chrystusowej, którzy byli filarami cnoty i obyczajów, którzy nawoływali wiernych, aby oddali Bogu co boskiego, a cesarzowi co cesarskiego, tych nie mianoby cierpieć w państwie?

W miastach i po wsiach odbywają się liczne zebrania, na których mówcy wygadują na OO. Jezuitów niestworzone rzeczy, po fabrykach i po dworach nawołują protestanccy agitatorzy do podpisywania protestów nieraz i katolicką ludność, którą bałamucą w ten sposób, że każdy musiałby im przyznać, że gdyby kilku Jezuitów powróciło do Prus, to niechybnie by wywołali rewolucyę i wszystko by do góry nogami poprzewracali.

W jaki sposób przychodzą do skutku tak liczne protesty, świadczy wymownie następujący fakt, który ogłasza wtorkowy „Pielgrzym“:

»W sobotę, 14-go b. m. wieczorem obchodził pewien gospodarz luter — ewangelik ludzi folwarcznych i zbierał podpisy także od ludu polskiego pod protest przeciwko powrotowi OO. Jezuitów.

Na zapytanie, z jakiego powodu i Polacy-katolicy tę petycyą mają podpisywać, odpowiedział, że tu chodzi o zakon Jezuitów — »wegen Jesus-Christus Orden“. Widząc, że lud się wzbrania podpisywać, zaspokoił go twierdzeniem, że to rząd chce się tylko dowiedzieć, ilu ludzi mieszka. Lud nie umiejący czytać niemieckiego pisma, dał się tem oświadczeniem zaspokoić, i podpisywał ową petycyą przeciw katolickim kapłanom. Aby lud skłonniejszym uczynić do podpisu, powiadał, że on sam, a także sołtys tę petycyę podpisali. Z tego widać, jak owe sławne, a tak liczne petycye przeciwko zakonowi OO. Jezuitów powstawają. Dodać jeszcze muszę, że wszystkim ludziom, aż do szesnastu lat dawał tę listę podpisywać. Oprócz jednego wiarusa, który niedowierzał tej liście, podpisali ją wszyscy katolicy-polacy z rodzinami. I tak katolicki lud bezwiednie poparł petycyę protestantów przeciwko zakonowi OO. Jezuitów. Niejestże to zgroza. W ten sposob niezawodnie i w innych okolicach owe sławne protesty się fabrykuje. Ostrzegamy więc nasz lud, aby tego, czego przeczytać nie może, pod żadnym warunkiem nie podpisywali. Nie może go też do tego nikt zmusić. — Uprasza się wszystkie polskie gazety, aby ten artykuł powtórzyły. Zwraca się wreszcie uwagę naszych posłów, którym miejscowość i nazwiska podamy, aby przy sposobności tę sprawę w parlamencie poruszyli.«

Każdy Polak-katolik jest gorąco przywiązany do swej wiary rzymsko-katolickiej i pragnie, aby OO. Jezuici, którzy tak gorliwie szerzyli słowo Boże i tak wielu niewiernych nauczyli prawdziwej wiary, mogli wrócić do kraju.

Jak świeżo słyszeliśmy na zebraniu w Chełmży nawoływał pewien protestant nawet katolików, żydów, socyalistów i innych aby głosowali na p. Grassmanna kandydata, bo ten jest za utrzymaniem całej ustawy przeciw Jezuitom. (Gaz. Tor.).

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Cesarz niemiecki stanął we czwartek po południu w Kopenhadze. Król duński z książętami dworu powitał cesarza na pokładzie okrętu »Hohenzollern«. Na lądzie wypowiedział mowę powitalną prezydent Kopenhagi, poczem monarchowie udali się powozem, eskortowani przez huzarów gwardyi do zamku Amalienborgu. Cesarz niemiecki zaraz po przybyciu do zamku złożył wizytę cesarzowej wdowie rosyjskiej, królowej angielskiej i wszystkim księżniczkom duńskim. Wieczorem odbył się obiad galowy, podczas którego monarchowie zamienili bardzo serdeczne toasty i uściskali się. Cesarz mianował króla duńskiego szefem 6 turyńskiego pułku ułanów, a księcia Waldemara a la suite marynarki niemieckiej. Krol duński udzielił cesarzowi godności admirała duńskiego.

- Cesarzewicz niemiecki zaprosił przed wyjazdem swoim z Kairu wicekróla egipskiego w imieniu cesarza Wilhelma w odwiedziny do Berlina. Kedywe egipski przyjął podobno zaproszenie i zamierza odwiedzić cesarza w Berlinie i Poczdamie w końcu lipca lub w sierpniu. Po zwiedzeniu Grecvi wyruszy cesarzewicz z bratem do Konstantynopola. Z dalszą podróżą tak się mają urządzić, aby na czas pobytu rodziców w Rzymie stanąć również w stolicy włoskiej.

— Sensacyjna sprawa zajmuje sfery wojskowe w Niemczech. W Essen w Westfalii stawał przed sądem wojskowym oficer huzarów Degen pod zarzutem, iż w zamiarze morderczym wrzucił swą kochankę do rzeki. Sąd wojskowy uwolnił Degena rzekomo na podstawie, iż kochanka jego, słuchana jako świadek, odwołała swoje zeznania, poczynione w śledztwie, jakoby Degen chciał ją pozbawić życia. Tymczasem owa kochanka ogłosiła w dziennikach, że zeznań swoich wcale nie cofnęła, lecz że je w całej pełni podtrzymuje. Wobec tego Degena powtórnie uwięziono. Pisma socyalistyczne twierdzą, że bardzo wysoka osobistość pisała do owej dziewczyny, aby ją skłonić do cofnięcia zeznań i odwołania oskarżenia.

— **Rosya**. Z Odesy donoszą, że wśród kolonistów niemieckich osiadłych na Krymie rozrzucono ogromnę masę odezw pruskiej komisyi kolonizacyjnej, zachęcających ich gorąco do osiedlenia się w Poznańskiem. W odezwach przyrzeczono im pomoc ze strony rządu i stawiono jak najdogodniejsze warunki. Odezwy zrobiły wśród kolonistów wielkie wrażenie. Wielu z nich postanowiło z oferty korzystać i powrócić do kraju.

— **Turcya**. Zaburzenia na Bałkanie przybrały groźniejszy charakter z powodu napaści na konsula rosyjskiego w Mitrowicy, którego zraniono wystrzałem rewolwerowym. Zrobiła się z tego nie mała chryja polityczna. Najwyżsi tureccy dostojnicy, jak wielki wezyr Ferid pasza i minister spraw zagranicznych Nuri bey udali się zaraz po tej wiadomości do rosyjskiego ambasadora Sinowjewa i wyrazili w imieniu sułtana współubolewanie za wypadek zaszły w Mitrowicy z rosyjskim konsulem. Zarazem zapewnili, że zbrodniarz, jak też, jeżeli się wykryje innych współwinnych, zostaną surowo ukarani, a nadto sułtan rozporządzi najenergiczniejsze środki bezpieczeństwa, ażeby przyprowadzić w tych stronach spokój i porządek. Zajście to wywołało na dworze sułtańskim wielkie wrażenie. Zaraz zwołano naradę ministeryalną. Postanowiono wysłać do Mitrowicy większe siły zbrojne, które mają uderzyć na Albańczyków. Pod Mitrowicą stoczoną została wielka bitwa, o której jednak pewnych wiadomości nie ma.

Rewolucyoniści macedońscy grasują swoją drogą w tych stronach i mieli zabić bułgarskiego właściciela młyna, jego żonę i parobka dla tego, że nie chciał popierać materyalnie powstańców. — W całej okolicy panuje wielki przestrach między ludnością przed powstańcami. W obwodzie Tetowo zrabowali Albańczycy kilka wsi serbskich i spalili dwa serbskie kościoły.

— **Francya**. Walka przeciw klasztorom ze strony rządu i parlamentu jest już na ukończeniu. Wydano dekret banicyjny nieomal na wszystkie klasztory. Rząd i socyaliści wołają, że wogóle klasztory zanadto trudniły się polityką i szkodziły ustrojowi republikańskiemu w Francyi, a chociaż przeciwko temu zakonnicy sami zaprotestowali, nic to nie pomoże, obecna klika rządząca zdąża do zniszczenia Kościoła katolickiego i wogóle życia religijnego w Francyi. Na czele tej kliki stanął dziwnem zrządzeniem losu eksmnich Combes, który zionie jak największą nienawiścią do wszystkiego, co jest katolickiem. Ciekawe obrady toczyły się nad wypędzeniem zakonu Kartuzyańskiego, który posiada znane wielkie fabryki likworów pod nazwiskiem »Chartreuse«. Zakon ten jest bardzo bogaty i przynosi Francyi znaczne korzyści. W obronie tego klasztoru wystąpiło kilku mówców. Mówcy katoliccy występowali przeciwko fałszywemu tłomaczeniu, jakoby przez wypędzenie zako-

Nowy w Francyi chciano dopomódz duchowieństwu świeckiemu. Jest to tylko łobłuda do najwyższego stopnia posunięta. Zawsze trzeba wypowiadać prawdę, iż zakony wypędza się z nienawiści ku Kościołowi katolickiemu. Eksmnich Combes występując przeciwko autoryzacyi zakonu Kartuzyańskiego powiedział, iż to jest zakon trudniący się handlem i przemysłem; osobiście Kartuzyanie nie są ludźmi pieniężnemi, lecz ich zakon jest bardzo bogaty i nie można na bogactwa przystawać, co jest sprzecznością z ubóstwem. Przytoczono finansowe względy na korzyść Kartuzyanów. Skarb państwa nic nie straci, tylko niektóre departamenta ucierpią, lecz moralne względy muszą ustąpić finansowym. Tak prosił prezes ministrów; jakim naraz stał się idealistą, gdy chodzi o wypędzenie zakonów. — Razem wniosło o autoryzacyą 54 zakonów, lecz żadnem nie udzielono antoryzacyi do pozostania w kraju. Zakony w przeciągu trzech miesięcy lub czterech muszą opuścić Francyą. Podnoszą się teraz głosy oburzenia w Francyi przeciwko tej antykościelnej policye rządu i spodziewają się, że przyszłe wybory okażą niepomyślny zwrot przeciwko rządowi. Lecz tego w Francyi nie można się jeszcze na razie spodziewać: dziś duch antykościelny jest górą w Francyi.

— **Chiny.** Wyżsi oficerowie chińscy, którzy przybyli z środkowych Chin do Kantonu donoszą, jak piszą z Hongkongu, że w prowincyi Kwang-Pu gromadzą się znaczne siły powstańców, którzy wedle doniesienia tych oficerów rozporządzają około 100,000 ludźmi, przeważnie dymisyowanymi żołnierzami. Siły powstańcze są bardzo dobrze uzbrojone.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 6 kwietnia 1903.

— Zwracamy już dziś uwagę, że w przyszły wtorek, 14 kwietnia przed południem o 11-tej odbędzie się w Olsztynie w hotelu „Kopernika", zebranie przedwyborcze dla powiatu olsztyńskiego. Potrzeba, aby na to zebranie przybyła jak największa liczba wyborców tak z miasta jak i z wiosek. Niech Czytelnicy Gazety nietylko sami na to zebranie przybędą, ale niech też rozgłoszą o tem i przyprowadzą na zebranie takich, którzy Gazety nie czytają.

— Najprzew. ks. Biskup przekazał tutejszemu stowarzyszeniu św. Wincentego 200 marek.

— Nauczyciel przy tutejszej szkole realnej p. Kuhn ustanowiony został jako powiatowy inspektor szkólny w Wartemborku.

— Tutejszy sąd wojenny skazał w sobotę nadliczbowego podoficera Krix z tutejszego pułku dragonów na 14 dni łagodnego aresztu za pobicie dragona Rozanowskiego, a muszkietera Reimann z Biskupca od 146 pułku piechoty na 14 dni ostrego aresztu i przeniesienie do drugiej klasy żołnierskiej za kradzież.

— Z izby karnej, 2 kwietnia. Robotnik Kosicki z Wielbarka skazany został za kradzież na 1 tydzień więzienia. — Chałupnik Krzysztof Schuster z Mycyn pod Olsztynkiem zastawił 21 grudnia sieci na zające. Oskarżony znowu o nieprawne chwytanie dziczyzny skazany został na 4 miesiące więzienia. — Za spowodowanie pożaru przez nieostrożność skazaną została robotnica Bogumiła Kozłowska z Henriettenhoff na 5 dni więzienia. — Robotnik Braun z Ostrudy wożąc piasek znęcał się nad koniem swego pana. Mistrz krawiecki Zakrzewski widząc to, zwrócił B. uwagę, aby konia nie dręczył, w końcu wziął lejce i chciał konia prowadzić. Na to B. uderzył Z. łopatą w głowę i pchnął nożem w rękę. Za to skazała go izba karna na 6 miesięcy więzienia. — Za skradzenie dwóch miechów torfu skazany został robotnik Jan Dodek z Ostrudy na 3 miesiące, a jego żona za pomoc w tem na 1 tydzień więzienia.

— Mistrz rzeźnicki p. Mikołaj Klein sprzedał swój przy rynku nr. 28 położony dom mistrzowi piekarskiemu p. Stoller z Biskupca za 41 tysięcy m. Przejęcie nastąpiło natychmiast.

— Ciekawy zbiór ptaków, wężów, owadów różnego gatunku, jako i innych widzenia godnych rzeczy wystawił w swym składzie cygar p. Józef Dziedziek na Górnym przedmieściu. Pan D. zebrał te okazy w Brazylii, gdzie przez 7 lat pracował jako majster we fabryce cygar wielkiej firmy Pook i Spółka.

— Nowe wagony kolejowe 4 klasy zaprowadzono od niejakiegoś czasu, które mają z boku drzwi wchodowe i są podobne do wagonów III klasy. Nowe te wagony mają tę dogodność, iż w razie wypadku mogą być przez pasażerów w krótkim czasie opróżnione. W każdym takim wagonie znajdują się wygodne ławki do siedzenia.

— 2-letnie dziecko pomocniczego hamulczego Czerliczki wypadło oknem i skutkiem tego po dwunastu godzinach zmarło.

* **Butryny.** Dnia 2-go kwietnia łodbyły się tu wybory organisty i nauczyciela. Pan nauczyciel Dettki z Nerwiku otrzymał nasamprzód głos od ks. proboszcza, a następnie około 20 głosów od parafian. Nauczyciel p. Chmielewski z Pokrzyw otrzymał około 32 głosy. Reszta głosów rozstrzeliła się, które otrzymali pp. nauczyciel Brzeszczyński z Przykopu i Rose z Warkał.

* **Linowo.** Złote wesele obchodzili zaprzeszłej niedzieli małżonkowie Paprotta, z okazyi czego otrzymali 30 m. podarunku cesarskiego.

* **Wartembork.** Mistrz rzeźnicki p. Grohs zabił wieprza kupionego od posiedziciela p. Liedtke w Starym Wartemborku za 99 m., w którym znaleziono trychiny. Mięso wygotowano, a okrasa została sprzedaną. — W trzech wieprzach od p. v. Groeben z Marun, zabitych w tutejszym szlachtuzie, znaleziono tuberkuły. Te zostały wygotowane, a mięso sprzedano.

* **Stary Wartembork.** Zeszłego czwartku odbył się tu pogrzeb zmarłego nauczyciela i organisty p. Menzel. W żałobnym pochodzie wzięło udział 13 księży i 78 nauczycieli. Przy grobie wykonały śpiewy nasamprzód dzieci, następnie nauczyciele z parafii, a w końcu wszyscy nauczyciele razem.

* **Szczytno.** O posadę burmistrza ubiega się tu 86 kandydatów, z których 18 przyjdzie do ściślejszego wyboru.

* **W Działdowie** założono także grupę hakatystów, po poprzednim przemówieniu p. dr. Bovenschen. Stwierdzono bowiem, jak piszą gazety niemieckie, że i w tamtejszej okolicy polszczyzna ostrożnie (!) postępuje na-

Rozbitki.

Przygody Rodziny Angielskiej.

(Ciąg dalszy).

Okręt, miotany siłą fali, raz wybiegał na szczyt ogromnych bałwanów, to znów pogrążał się w przepaści; kołysanie było tak gwałtownem, iż podróżnicy nasi, aby nie upaść, musieli zająć swe łóżka. Choroba morska znów dzieci trapić poczęła, a biedny Sir John gorące zasełał modły do nieba i oczekiwał z utęsknieniem poranku, mając nadzieję, że wraz z nim potęga burzy zwolnieje.

Zaświtał wreszcie dzień pożądany, lecz mimo to nie uspokoiła się nawałnica. Okręt pędził na wschód z niewypowiedzianą szybkością, pomimo, że wszystkie żagle zwinięto, deszcz lał jak z cebra, wicher ani na chwilę dąć nie przestawał. Sir John udał się powtórnie na pokład dla wybadania kapitana. Odważna Sara wysunęła się z nim i stanęła na stopniach wiodących z kajuty na górę, pragnąc dowiedzieć się prawdy.

— Panie Favart, zagadnął Sir John kapitana, powiedz mi szczerze, czy jest jaka nadzieja ocalenia?

— Hm, odrzekł kapitan, byłem nieraz w gorszem położeniu, a udało się wyjść cało.

— Tak... lecz pan nie możesz za nic ręczyć?!

— Okręt mój jest silnie zbudowanym, osada zręczna i odważna, reszta zależy od Boga.

— W której stronie jesteśmy?

— Wiatr pędzi nas na wschód, przeszło 150 mil odbiegliśmy z naszego kierunku, jeżeli burza uspokoi się wkrótce, z łatwością odzyskamy straconą przestrzeń, jeżeli zaś przeciągnie się długo... naówczas...

— Okręt nie zdoła się oprzeć wichrowi?... zapytał niespokojnie John.

— Ba, gdyby nas burza zaskoczyła na Atlantyku, okręt mój nie lękałby się stawić czoła najgwałtowniejszemu uraganowi, lecz tu, w pobliżu Nowej Gwinei, wśród tego morza zarosłego ławicami koralowemi, trzebaby mieć statek ze stali, aby...

Wtem trzask przeraźliwy zagłuszył słowa kapitana, który z największą szybkością puścił się ku przodowi okrętu.

— Co to jest? zapytał z przerażeniem John przebiegającego majta.

— Maszt przodowy strzaskany! odrzekł tamten.

— Usuń się pan! Usuń! jeżeli nie chcesz skąpać się w morzu, krzyknął ktoś z boku. Sir John cofnął się na wschody kajuty, zatrzasnąwszy drzwiczki, a wtem ogromny bałwan przeleciał przez pokład pochylonego okrętu, zmiatając wszystko.

— Dzieci! zawołał ojciec wpadając do kajuty, odwagi! Może wkrótce okręt ulegnie rozbiciu, ale nie trwóżcie się, Bóg nas ocali: tysiące ludzi wyszło cało z podobnych wypadków!

— Ojcze, rzekła spokojnie Nelly, nadzieja w Bogu, a jeżeli spodoba się Opatrzności abyśmy umarli, czyż nie zobaczymy tem prędzej kochanej mamy?

Dwie łzy spłynęły po twarzy ojca, wyciśnięte słowami dziecka. Widząc to Jerzy rzekł wesoło:

— Nie płacz, kochany ojcze, my nie umrzemy, alboż to nie umien pływać wybornie? Ty uratujesz Sarę, a ja wezmę na siebie Nelly, bo kobiety nigdy same sobie radzić nie potrafią, co innego my mężczyzni...

— Osobliwie też tacy jak ty, mój wielki mężczyzno, zawołała śmiejąc się Sara, niech ojciec ratuje Nelly, ja wolę twoje silne ramiona, mój Herkulesie.

Słysząc żarciki dzieci, Sir John uspokoił się nieco. Zdawało się jakby i morze je usłyszało, gdyż zmniejszyła się cokolwiek gwałtowność burzy, okręt jednakże pędził z niepohamowaną gwałtownością.

Tak przeszedł dzień cały, a po nim znowu nastąpiła noc długa. Słychać było tylko świst wiatru i skrzyp masztowania; od czasu do czasu drzwiczki i okiennice trzaskały, przerywając i tak już niespokojny sen naszych podróżnych. Nad ranem jeszcze trochę zmniejszyła się siła wichru. Sir John przebudzony, z utęsknieniem wyglądał pierwszy promieni słońca, pełen nadziei, że się zbliża godzina ocalenia.

Nareszcie zabłysnął upragniony dzień, niebo zaczęło się wypogadzać, a ojciec nie budząc dzieci właśnie wybierał się wyjść na pokład, aby dowiedzieć się o położeniu okrętu, kiedy nagle rozległ się straszliwy łoskot, połączony z nader silnem wstrząśnieniem. Sir John, pomimo silnej budowy, nie mógł utrzymać się na nogach, a Sara wypadła z łóżka; ojciec zerwał się i pobiegł na górę gdzie panowało ogromne zamięszanie. Nikt mu odpowiedzieć nie chciał, usłyszał tylko te słowa złowieszcze: Okręt rozbity!

Śród tego zamięszania Sir John nie tracił odwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przód. Jak ta polszczyzna postępuje, to zaraz się wydało, gdyż do zarządu wybrano pastora Barczewskiego i adwokata Salewskiego. Z tego widać, że w Działdowie polszczyzna postępuje rakiem, a zniemczeni Polacy mają bronić Niemców przed — Polakami. O ironio!

* **Lubawa.** W środę wybuchł gwałtowny ogień u posiedziciela Patalena w Pronikowie, który w krótkim czasie zamienił stodołę i chlew w zgliszcza.

* **Lubawa.** Pod przewodnictwem radzcy szkólnego Colmanna odbył się tu egzamin dojrzałości, który złożyło dziesięć kandydatów.

* **Gdańsk.** Centrum zamierza postawić tu na kandydata p. kapitalistę Ottona Meya z Giemlic.

* **Jabłonowo.** Z dniem 1 maja rb. ma tutejsza stacya kolejowa otrzymać niemiecką nazwę »Gosslershausen“.

* **Grudziądz.** Poseł niemiecki Sieg zdawał tu tymi dniami sprawozdanie ze swej czynności parlamentarnej, w końcu nawoływał, aby tak niemcy ewangielicy jak i katolicy niemieccy szli ręka w rękę przy zbliżających się wyborach. Jak wiadomo, głosował p. Sieg za ustawą przeciw Jezuitom.

* **Z Grudziądzkiego.** Jakaś banda złodziejska uprawia już od dłuższego czasu swe niecne rzemiosło w naszym powiecie. Przed kilku dniami skradli w Trzebieluchu z wędzarni dominialnej mięso z 7 świń, posiedzicielowi Hinckelmannowi w Gogolinie za 120 mk. mięsa, a robotnikowi Mahlkemu w Mniszku kozę z zamkniętej stajni, którą potem w przyległym lasku zabili i poćwiartowali. Złodziei tych nie zdołano wykryć.

* **Toruń.** Rekrut Meyhofer z 176 pułku piechoty skazany został przez sąd wojenny na 2 miesiące więzienia za to, że w liście do swej matki pisał, jakoby przełożeni nad nim się znęcali, co się w toku rozpraw sądowych okazało kłamstwem.

* **Malbork.** Tymi dniami aresztowano tu kupca W. oraz jego sprzedawaczkę, ponieważ padło na nich podejrzenie, iż popełnili krzywoprzysięstwo. W. był wrogiem swego sąsiada kupca H., gdyż ten był jego konkurentem i dla tego kazał swej sprzedawaczce uważać, czy H. będzie sprzedawał towary poza godzinami policyjnie dozwolonemi. W tej sprawie odbył się termin wskutek denuncyacyi W., który wraz swą sprzedawaczką mieli na sądzie poczynić fałszywe zeznanie.

* **Z Malborka** piszą, że tam jakiś Bergmann przedstawiał się jako lekarz z Wartemborka i prosił o wsparcie, gdyż miby zgubił portmonetkę. Był u kilku lekarzy i u ks. kapelana Gehrmanna, któremu przedstawił się jako jego krewny. Wieczorem go przychwycono i wydało się, że jest to niejakiś Bergmann z Wartemborka, którego wydalono z katolickiego seminaryum w Grudziądzu i odtąd się wałęsa.

* **Malbork.** W czwartek zderzyły się tu 2 pociągi. Na szczęście nie było żadnego wypadku śmierci tak że służby kolejowej jak i z pasażerów. Wielkie rumowisko świadczy o zderzeniu. — Robotnik Bliss zatrudniony był przybijaniem papy na dachu domu właściciela Czylkowskiego, przyczem się pośliznął i złamał kręgi. Nieszczęśliwy wśród okropnych boleści wkrótce zakończył życie.

* **Sztum.** Na drzewie w ogrodzie domu chorych znaleziono wiszącego robotnika Gotteba Puppkego. Samobójstwo popełnił on dlatego, ponieważ cierpiał na jakąś nieuleczalną chorobę.

* **Sztum.** P. Donimirski z Zajezierza doniósł przewodniczącemu komitetu powiatowego, dr. Feliksowi Morawskiemu, że kandydatury do sejmu niemieckiego nie przyjmuje. Podobno ma być postawiony na kandydata p. Ossowski. W okręgu sztumsko-świdzyńskim może Polak zwyciężyć, ale tylko przy największem wysileniu. Dotąd tylko jeden raz tam obrany został Polak, śp. Teodor Donimirski z Buchwałdu. Teraz zwycięstwo Polaka o tyle łatwiejsze, że wybory będą więcej tajne jak dotąd; każdy wyborca otrzyma kopertę, w którą karteczkę włoży. Nacisk panów na robotników nie będzie więc tak skuteczny, jak przy dawniejszych wyborach.

* **Słup.** Pięć razy na śmierć skazany został przez sąd przysięgłych morderca Rudolf Beuthim, który chcąc dokonać rabunku, zastrzelił 2 kobiety i 3 dzieci. Założoną przez niego rewizyę sąd rzeszy odrzucił.

* **Nowacerkiew.** Donoszą z okolicy, że pan Hasse z Gogolewa kupił od p. Kluge w Nowejcerkwi przy Pelplinie posiadłość, należącą dawniej do Cystersów pelplińskich, obejmującą około 800 mórg za 250 tysięcy m. Piękny ten folwarek był w ręku rodziny Kluge, lutrów, przeszło 100 lat. Hakatystom ze zmartwienia znowu jeden włos na głowie zesiwieje, że „Vaterland« się zmniejszył, a posiwieje im całki łeb, jeżeli Polacy przez oszczędność, wytrwałą i pilną pracę będą się dorabiali majątku jak oboje Państwo Hasse. — Szczęść Boże! — Można się spodziewać, że Państwo Hasse swoję teraźniejszą posiadłość w Gogolewie, ktorą także od Niemca wykupili, sprzedadzą tylko Polakowi, chociaż taniej.

* **Rożental.** Za skuteczne udzielanie nauki niemieckiego języka tutejszej dziatwie polskiej otrzymali nauczyciele Vetter i Semrau, każdy po 75 marek nagrody.

Kto się opóźnił

z zapisaniem »Gazety« na nowy kwartał, niech ją teraz jeszcze zapisze. Wszystkie urzędy pocztowe i każdy listowy obowiązani są każdego czasu przyjmować przedpłatę na »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami „Gość niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską“.

* **Chojnice.** 38-letniego robotnika, dawniejszego stolarza Jana Schönratha skazał tutejszy sąd ławniczy za występek przeciw moralności na 4 lata domu karnego i na utratę praw obywatelskich przez 6 lat. Sch. napadł na publicznej drodze żonę pewnego krawca.

* **Bydgoszcz.** Zona pewnego kupca tutejszego w przystępie obłędu usiłowała się zastrzelić rewolwerem. Jedna kula przeszyła lewą część głowy na wylot, druga zaś pozostała w głowie, o czem się przekonano przy pomocy promieni Roentgena. Pomimo niebezpiecznych ran nieszczęśliwa ma się dość dobrze i zostanie zapewne wyleczoną. — Z powodu strejku przyszło tu w środę do nowych zaburzeń. Przedsiębiorcy sprowadzili sobie robotników włoskich, których strejkujący w drodze z dworca do miasta obrzucili kamieniami i butelkami. Wskutek tego przyszło do bójki. Policya musiała dobyć pałaszy. Kilku strejkujących raniono. Dziewięć osób aresztowano.

* **Bydgoszcz.** „Pos. Ztg.« dowiaduje się, że kupiec Daniel Tilsiter nabył wieś rycerską Kruszyn w Prusach Zach., siedzibę Kraszewskich. Nowonabywca zamierza majątek ten rozparcelować.

* **Gniezno.** Nowy proces w Gnieźnie. Proces przeciw gimnazyastom, oskarżonym o należenie do tajnych stowarzyszeń, odbędzie się dopiero pod koniec kwietnia. Zwłoka ta prawdopodobnie nastąpiła z tego powodu, iż sąd tutejszy zajęty jest drugą sprawą, według niego również groźną dla całości państwa pruskiego. Mamy zapowiedź procesu przeciw niewiastom gnieźnieńskim. Niedawno bowiem założyło tutaj kilka ruchliwych pań koło »Samopomocy«, którego celem jest kształcenie się w historyi i literaturze polskiej. Ponieważ jest to jedyne w swym rodzaju w zaborze pruskim towarzystwo, a liczy niezmiernie wielką, jak na miasto o 20,000 mieszkańców, liczbę około 100 czynnych członków, zaniepokoiło to władze, które uczepiły się wręczonego im w polskim języku wystylizowanego statutu i obecnie wytaczają dzielnym gnieźniankom proces. Tak więc niebawem Gniezno, gdzie przed półtora rokiem rozstrzygnęła się smutnej dla Prus pamięci tragedya wrzesińska, zobaczy kwiat panien i matron na „czarnej ławie“.

* **Skwierzyna.** Łatwowiernych zawsze jest dosyć, którzy na szumne anonsy osób rzekomo bogatych a poszukujących na tej drodze męża, zgłaszają się i — opłacają drogo swe niedoświadczenie. Zdarzyło się to pewnemu kupcowi, który wyczytawszy ogłoszenie, w którem pewna panna bogata poszukiwała dla braku znajomości męża, posłał na ręce agenta 30 mk., który się zobowiązał go zapoznać z przyszłą wybraną. Długo potem trwało, zanim nareszcie list od agenta nadszedł, który kupcowi wskazał miasto Buda-Peszt na Węgrzech, gdzie owa dama miała mieszkać. Za to żądał ów agent 70 m. Poznał się jednak kupiec na podstępie i zrezygnował z swej podróży do stolicy Węgier oraz całego projektu swego małżeństwa.

* **W Kassel** rozegrała się krwawa tragedya miłosna. 29-letnia panna Emma Sachs mieszkająca w Berlinie przy Postdamerstr. 42 zabiła kochanka swego Maksa Flegenheim'a w jego mieszkaniu wystrzałem z rewolweru a następnie siebie. Oboje natychmiast wyzionęli ducha. Flegenheim, 33 letni urzędnik bankowy, poznał p. Sachs w Berlinie i zawiązał z nią stosunek miłosny, który nie pozostał bez skutku. Przeniósłszy się następnie do Kassel, pragnął zerwać z kochanką i ożenić się: zaręczył się nawet i wyznaczono ślub w najbliższym czasie. Dowiedziawszy się o tem zdradzona kochanka pojechała do Kassel i w mieszkaniu F. czekała na jego przyjście. Wróciwszy do domu F. udał się zaraz do sypialni i zaczął się rozbierać, gdy w tem z najwyższem przerażeniem ujrzał przed sobą p. Sachs; przeczuwając nieszczęście, schronił się za kanapę i zaczął wołać o pomoc, gdy wtem kochanka jego wystrzeliła do niego, a następnie do siebie.

* **Rzym.** Ojciec św. postanowił wyposażyć wszystkie dzieci, urodzone w dniu jego jubileuszu, tj. dnia 3 z. m. Srednia liczba urodzin w Rzymie wynosi 35 dziennie. Tymczasem 3 marca dziwnym zbiegiem okoliczności przyszło na świat 93 dzieci, tj. tyle, ileż Papież liczy lat. Wśród noworodków tych zdarzyły się dwie pary bliźniąt-chłopców, którym nadano imiona Romulusa i Remusa, oraz trojaczki: dwóch chłopców i dziewczynka. Chłopcom nadano także imiona Romulusa, dziewczynka otrzymała imię Romy.

Rozmaitości.

Psy na usługach policyi. Niemieccy policyanci z wyższego rozkazu będą odtąd mieli do pomocy psy tresowane, które będą im towarzyszyć podczas służby wieczornej. Podobno psy są nadzwyczaj przydatne do ścigania złoczyńców i dla tego rząd niemiecki zdecydował się zaciągnąć je do służby policyjnej. Każdy policyant, zajmujący niebezpieczny posterunek nocny, będzie miał przy sobie psa z potężnemi kłami i sprawnemi nogami. Na koszta utrzymania psa przeznaczył rząd 4 marki miesięcznie.

Poczta bociania. Bociany są teraz na porządku dziennym, nie od rzeczy więc będzie przytoczyć wyjątek ze starej kroniki jednego z klasztorów na Wołyniu. Przed paruset laty pewien szlachcic, pragnąc się przekonać, czy istotnie ptactwo wędrowne wraca na miejsca, w których się wylęgło, złapał bociana gnieżdżącego się na stodole i przyczepił mu do szyi tabliczkę z napisem: „Haec ciconia ex Polonia“ (Ten bocian z Polski). Na wiosnę dostrzeżono bociana na gnieździe z tabliczką, pod którą wisiały różnokolorowe świecidełka i kosztowne kamienie. Zarzucono sieć, złapano bociana i dostrzeżono, że na drugiej stronie tabliczki był napis także łaciński: »India cum donis remittit Polonis“ (Indye z podarunkami odsyłają go polakom).

Dobrowolna aukcya.

We środę, dnia 8 kwietnia, przed poł. o 10-tej sprzedawać będę na posiadłości dawniej p. **Józefa Sznarkowskiego w Tomaszkowie** przy Olsztynie:

bydło, owce, konie, świnie, młockarnie, sieczkarnie, maszyny do czyszczenia zboża, wagę decymalną, centryfugę, słomę, koniczynę, siano, wozy, sanie, brony, pługi, pazury, dekę kożuchową, pościele dla czeladzi i rozmaite inne sprzety należące do rólnictwa,

publicznie najwięcej dającemu, na co mających chęć kupna zapraszam.

Gustaw Gladtke w Ornecie.

Księgarnia nakł. G. Jalkowskiego

Tow. akc. w GRUDZIĄDZU

poleca przedewszystkiem

książki do nabożeństwa

oprawione i nieoprawione. **Różańce,** małe **krzyżyki** metalowe i medalioniki, małe **obrazki** Swiętych, **obrazki do Komunii św., dziełka** treści rozmaitej, jak: Droga krzyżowa, litanie, Gorzkie żale, nabożeństwa różańcowe, elementarze, poradniki lekarskie itd. po **niesłychanie nizkich cenach.**

BIBLIOTEKA LUDOWA

zawierająca różne powieści zajmującej i budującej treści już od 10 fen. za egzemplarz.

Katalogi przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franko.

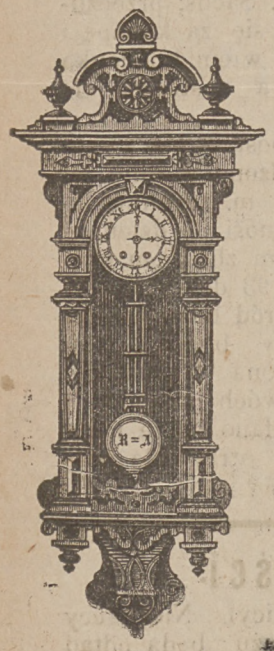

Szanownej publiczności Wartemborka i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że osiedliłem się w miejsce p. **A. Selbmanna** jako

* zegarmistrz *

i mieszkam w domu p. **Wypycha** (Louisenstrasse 47.) Polecam mój wielki skład

regulatorów, zegarów ściennych i kieszonkowych, budzików itd.

Srebrne zegarki remontoary od **10 m.**, damskie złote od **18 m.**

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

R. Markowicz

w Wartemborku.

Moją stojącą na **Pasymskim przedmieściu**

stodołę,

w dobrym stanie, chcę sprzedać za każdą cenę do rozebrania.

Robert Lutz.

mistrz stolarski w **Wartemborku**

---

2 uczni

w naukę krawiectwa przyjmie zaraz

Fr. Margowski,

mistrz krawiecki **w Wartemborku.**

Mieszkanie

o dwóch pokojach, alkowie, przynależytości jest do wynajęcia w domu gdzie się znajduje drukarnia „Gazety Olsztyńskiej". Zgłosić się tamże.

Dobrowolna sprzedaż.

Moją główną posiadłość, położoną przy szosie, 42 mórg roli, w tem las, torf i łąki, żywy i martwy inwentarz i dobre budynki, chcę z wolnej ręki sprzedać. Wpłata podług ugody. Pozamiejscowi, mający chęć kupna, niech mnie zawiadomią dzień poprzednio o swym przybyciu, abym był w domu.

J. Meik

w Pokrzywach (Friedrichstädt p. Wuttrienen).

Pachołka kowalskiego

ucznia przyjmie zaraz

Jakób Gappa,

mistrz kowalski w **Lamkowie.**

Zamierzam następujące

budynki

sprzedać do rozebrania

1. stodołę 41 metrów długą, 10 metrów szeroką;
2. szopę 23 metrów długą, 9 metrów szeroką. Budynki te są dobrze utrzymane.

Nadto mam na sprzedanie plan leśny 55 mórg. Budynki do wystawienia dam na żądanie.

Rehaag

w Szafaldzie.

Do siewu

polecam:

Koniczynę jedno i dwusieczną
Koniczynę białą,
Koniczynę zieloną,
Tymotkę,
Angielski rajgras,
Trawę Fiorini,

Nasiona buraków

(runkli)

Ekendorfskich olbrzymich walców, żółte i czerwone,
Oberndorfskie, okrągłe żółte,
Mammotu, czerwone Elvenhams, olbrzymy,

Nasiona brukwi:

Pomorskie Kannen,
Białe, czerwono-szaro-skórne olbrzymy,
Złote krótkolistne brukwe Schmalz.

jako i

wszelkie gatunki nasion warzyw i kwiatów

Paweł Hirschberg.

Za smardze

(morchle)

płacę wysokie ceny i proszę wprost do mego składu je przynosić.

J. Woythaler

Olsztyn, rynek.

Sprzedaż drzewa.

Z nadleśnictwa Tabórzy (w ostrudzkim) odbędą się terminy na drzewo w II-gim kwartale 1903 r. jak następuje: 9 kwietnia w Ostrudzie (drzewo na handel), 18 kwietnia w Łukcie, 27 w Rusi. W maju 11-go w Łukcie, 16-go w Rusi

We czwartek, 9 kwietnia przed południem o 10-tej w Dajtkach (z nadleśnictwa Kudyp) drzewo na pożytki z obwodów Stary dwór i Kudypy i drzewo na opał z okna 19 do 27 z obwodów Kudypy i Stary dwór w małych losach.

Królewieckie ceny targowe

(z dnia 2 kwietnia).

Pszenica	za	korzec	5,95—6,11.
Zyto	»	»	4,98—5,00.
Owies	»	»	2,75—3,08.

Berliński targ na bydło

z dnia 1 kwietnia.

Spędzono: 321 sztuk bydła rogatego, 2190 cieląt, 1191 owiec, 10462 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

Woły: I klasa 00—00 m., II klasa 00—00, III kl. 00—00 m., IV kl. 00—00 m.

Stadniki: I klasa 00—00 m., II kl. 00—00 m., III kl. 00—00 m.

Jałowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 00—00, III kl. 00—00 m., IV kl. 50—53 m. V kl. 45 do 48 m.

Cielęta: I kl. 78—80 m., II kl. 66—72 m., III kl. 56—63 m., IV kl. 00—00 m.

Owce: I kl. 67—69 m., II kl. 59—62 m., III klasa 51—58 m., IV kl. 00—00 m. (Zywej wagi).

Swinie: Płacono za 100 funt żywej wagi i 20 procent tary: I-ma do $1\frac{1}{4}$ roku w wadze 220—300 funt. od 00—51 m., II kl. do — mk., III kl. 48—50 mk., IV kl. 45—47 mk., maciory 48—50 m.

Niniejszym do łaskawej wiadomości, że istniejący tu pod firmą

Grunwald & Blank, ul. Prosta 39

skład

sukna, manufaktur i konfekcyi,

przejąłem na własny rachunek i tenże dalej pod firmą

Juliusz Grunwald

prowadzić będę. Przez **zakupno nowych towarów** jest mój skład we wszystkich oddziałach bogato zaopatrzony i będzie moim staraniem Szanownych Odbiorców zawsze uważnie i rzetelnie obsłużyć.

Proszę o łaskawą życzliwość i poparcie mego przedsiębiorstwa.

Juliusz Grunwald,

OLSZTYN, ulica Prosta nr. 39.

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)